

Ks. prof. dr hab. Ignacy Dec

Budowniczy mostów materialnych i duchowych

**Laudacja z okazji nadania tytułu Doktora honoris causa
Panu prof. dr hab. inż. Janowi Kmicie, 15 maja 2002 r.**

Wstęp

Niniejszą laudację rozpocząłem pisać 28 kwietnia, w piątą Niedzielę Wielkanocną, gdy Kościół w liturgii mszalnej ogłaszał fragment Ewangelii ze słowami Chrystusa: "Ja jestem drogą, prawdą i życiem" (J 14,6a). Z ewangelicznego kontekstu wynika, że Chrystus jest dla każdego człowieka drogą, prawdą i życiem. Wiemy, że jeszcze nie wszyscy mieszkańcy ziemi godzą się dziś z tą wypowiedzią, ale na pewno wszyscy ludzie, nawet niewierzący, mają odniesienie do drogi, prawdy i życia, bowiem wszyscy podążają jakąś życiową drogą, wszyscy chcą znać prawdę - nie chcą być okłamywani i wszyscy szukają życiowej pomyślności, po prostu wszyscy chcą żyć, nie chcą być unicestwieni na zawsze.

Zobaczmy jak te elementy ułożyły się w długim, bogatym w dokonania, życiu prof. Jana Kmitę, którego dzisiaj nasza papieska uczelnia wlicza w poczet swoich honorowych doktorów.

1. Droga życia profesora Jana Kmitę

Życiowa droga prof. Jana Kmitę ma dwa główne etapy: krótki etap mazowiecki i dłuższy - dolnośląski. Rozpoczęła się ona 18 lutego 1922 roku w Bobrowcu koło Rawy Mazowieckiej w rodzinie ziemiańskiej państwa Józefa i Marii z domu Rosińska. Tam najpierw biegniemy naszymi myślami w tej laudacji - do początku drogi Pana Profesora, do domu rodzinnego. Tam bowiem został założony dobry fundament pod gmach życia pana Profesora. W gnieździe rodzinnym otrzymał nasz dzisiejszy Honorowy Doktor duchowe wiano w postaci zdrowych zasad chrześcijańskich, jako ekwipunek na całą drogę życia. W miejscowości rodzinnej ukończył szkołę podstawową, a od roku 1935 uczęszczał do Państwowego Gimnazjum i Liceum im. B. Prusa w Skierniewicach, uzyskując tam w roku 1939 tzw. małą maturę, a w 1945 roku maturę liceum humanistycznego. W czasie drugiej wojny światowej był wywieziony na okres dziewięciu miesięcy na przymusowe roboty do Pionek i Wolanowa k. Radomia. Włączył się także w ruch oporu. Był żołnierzem Armii Krajowej i uczestnikiem tajnego nauczania.

Dolnośląski, drugi etap życiowej drogi Pana Profesora rozpoczął się od Politechniki Wrocławskiej, miejsca, które jak się okazało, stało się dla niego jakby drugim domem rodzinnym. To tu właśnie w roku akademickim 1945/1946 podjął studia Najpierw na Wydziale Hutniczym, a po jego rozwiązaniu na Wydziale Inżynierii Łądowej. Studia ukończył w roku 1950 uzyskaniem dyplomu magistra inżyniera Budownictwa Łądowego. Już jako student podjął w 1947 roku pracę zawodową w przedsiębiorstwie wykonawczym w Spółdzielni Budownictwa Miejskiego we Wrocławiu. Po ukończeniu studiów pracował najpierw w Biurze Projektów Przemysłu Węglowego, potem na mocy tzw. nakazu pracy - w zarządzie Budownictwa Wojskowego i w Zjednoczeniu Budownictwa Wojskowego, a następnie w latach 1953-1962 w pracowni mostowej Biura Projektów Budownictwa Komunalnego we Wrocławiu.

W lutym 1955 roku rozpoczął pracę naukowo-dydaktyczną, jako starszy asystent w Katedrze Budowy Mostów Politechniki Wrocławskiej, uzyskując w 1958 roku tytuł adiunkta. Stopień naukowy doktora nauk technicznych uzyskał 6 października 1960 roku. na Wydziale Budownictwa Łądowego Politechniki Wrocławskiej, zaś stopień naukowy docenta (dr hab.) 28 października 1962 roku na Wydziale Inżynierii Budowlanej Politechniki Warszawskiej. W roku

1969 uzyskał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w roku 1977 profesora zwyczajnego. W macierzystej uczelni pełnił wiele ważnych funkcji dydaktyczno-naukowych, m.in. kierownika Katedry Budowy Mostów, kierownika Zakładu Mostów Betonowych, dyrektora Instytutu Inżynierii Lądowej (1971-1981). W latach 1968-1971 był dziekanem Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Wrocławskiej, a w latach 1984-1990 piastował zaszczytną funkcję rektora tejże uczelni. W trudnych latach transformacji ustrojowej (1989-1990) pełnił z wyboru funkcję przewodniczącego autonomicznej Konferencji Rektorów Wyższych Szkół Technicznych w Polsce.

Profesor Jan Kmita włączył się czynnie w pracę wielu towarzystw naukowo-technicznych, w których również pełnił wiele ważnych funkcji. Miedzy innymi w latach 1969-1976 był przewodniczącym ogólnokrajowej sekcji Głównej Techniki Mostowej w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Budownictwa. Był delegatem na II Kongres Techników Polskich. Przez kilka kadencji był członkiem Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN oraz członkiem Komisji Budownictwa Wrocławskiego Oddziału PAN. Ponadto stał się członkiem Polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej oraz członkiem zwyczajnym Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Był także członkiem Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Po przejściu na emeryturę nie wycofał się ze swojej Alma Mater. Pozostał we wspólnocie akademickiej, jak w rodzinnym domu, w którym jest miejsce dla seniorów i gdzie są oni szanowani i otaczani czcią i wdzięcznością. Składamy zatem ukłon w stronę naszej Politechniki, która pamięta o swoich mistrzach i przewodnikach.

2. Prof. Jan Kmita wobec prawdy - działalność akademicka

"Ja jestem prawdą" (J 14,6a). Nikt z nas nie może tak powiedzieć o sobie. Jednakże każdy człowiek, każdy z nas, jest powołany, by poznawać, by odkrywać prawdę, prawdę o sobie, o świecie, prawdę o życiu, prawdę o Bogu. I czynimy to przez całe życie. Są jednak tacy ludzie, którzy obierają drogę życia, na której poszukuje się prawdy w sposób zorganizowany, metodyczny, krytyczny, instytucjonalny. Jest to droga ludzi nauki.

Profesor Jan Kmita obrał ścieżkę studiów technicznych. Po studiach pozostał w tym sektorze nauki, który nazywa się naukami stosowanymi. To właśnie te nauki wprzęga się dziś do przemysłu, do kreowania postępu gospodarczego, chociaż nie tylko, bo zauważamy, że są one także wprzęgane do niszczenia człowieka. Przecież nie jest tajemnicą, że większość wynalazków naukowych znajdowało pierwsze zastosowania na niszczycielskich wojnach. Jednakże jest także prawdą to, że dzięki naukom technicznym mieszkamy dziś w lepszych domach, jeździmy sprawniejszymi samochodami; mamy lepsze aparaty radiowe, telewizyjne; mamy coraz to doskonalsze komputery i telefony komórkowe. Należy jednak zauważyć, że za tymi wszystkimi urządzeniami, aparatami kryją się długie, żmudne badania naukowe, badania, w których jest odkrywana prawda o świecie, o ciałach fizycznych, o ich właściwościach, o możliwości wykorzystania tych praw czyli prawd fizycznych, chemicznych, biologicznych do konstruowania maszyn i urządzeń technicznych. Właśnie tej pasji badawczej oddał swoje życie nasz dzisiejszy Doktor honorowy i osiągnął w niej znakomite wyniki, które dziś są nagradzane kolejnym dla niego doktoratem honorowym. Jakie są to rezultaty, osiągnięcia? Wymieńmy tylko niektóre, najważniejsze w linii nauk technicznych.

Pan minister, prof. Andrzej Wiszniewski rozpoczął swoją recenzję o naukowym dorobku życia prof. Kmity od słów: "Gdy z okna budynku Papieskiego Fakultetu Teologicznego popatrzyć w kierunku Odry, to oko zatrzymuje się na pięknej konstrukcji mostu spinającego dwa jej brzegi. To imponujące dzieło inżynierskie nosi nazwę Mostu Pokoju", ale tak naprawdę powinno się nazywać Mostem Jana Kmity. Bo to właśnie On był projektantem i twórcą tego mostu....".

W dalszej części recenzji dowiadujemy się, że to właśnie prof. Kmita stworzył naukową szkołę w zakresie konstrukcji mostowych, szkołę uważaną za najlepszą w tej dziedzinie w Polsce i znaną w wielu krajach świata". Dzieło to jest rezultatem autentycznych

zainteresowań, uzdolnień i wielkiej pracowitości podbudowanej dużym dorobkiem naukowym i zawodowym. W dorobku tym widnieje 130 artykułów, 4 książki, 6 patentów: dwóch indywidualnych i czterech zespołowych. Dwie z książek pana Profesora weszły do kanonu wykształcenia inżynierskiego. Początkowo zainteresowania naukowe Profesora koncentrowały się na teorii i technologii betonowych konstrukcji sprężonych oraz kształtowaniu i pracy przestrzennej budowli mostowych. Późniejsze główne kierunki badań dotyczyły kształtowania i pracy dźwigarów prefabrykowanych oraz pracy i bezpieczeństwa przeseł mostowych. W ostatnim okresie skoncentrował się pan Profesor ze swoim zespołem na badaniach z zakresu mechaniki konstrukcji mostowych ukierunkowanej na racjonalne stosowanie różnych modeli teoretycznych tych konstrukcji w numerycznej ich analizie oraz z zakresu wytrzymałości eksploatacyjnej przeseł.

Prace pana Profesora ze wszystkich okresów badawczych posiadają znaczenie poznawcze i praktyczne. Miało one duży wpływ na rozwój metod badawczych jak również na rozwój techniki mostowej, zwłaszcza w zakresie mostów betonowych. Przyczyniły się także do rozwoju metod obliczeń i wymiarowania wykraczających poza mostownictwo. Dodajmy jeszcze, że prace Profesora służyły praktyce inżynierskiej. Doktor honorowy należy do niewielu już dzisiaj profesorów, którzy legitymują się konkretnym, znaczącym dorobkiem zawodowym. Jest zatem w jednej osobie teoretykiem, badaczem naukowym jak i praktykiem, inżynierem nadzorującym budownictwo nie tylko mostowe ale i ogólne, komunalne.

W działalności badawczo-uczelnianej pana prof. Kmity ważne miejsce zajmowała dydaktyka. Prowadził ją Profesor na różnych szczeblach i w różnorodnej formie z wielkim zamiłowaniem i zaangażowaniem. Swoje siły twórcze inwestował nie tylko w badania naukowe i pisanie pionierskich prac naukowych ale inwestował je przede wszystkim w ludzi: w studentów w młodszych pracowników nauki. W ciągu swojej prawie pięćdziesięcioletniej pracy naukowo-dydaktycznej wykształcił tysiące inżynierów. Wypromował kilkunastu doktorów, setkę magistrów. Był recenzentem 20 rozpraw doktorskich, 5 habilitacyjnych oraz opiniodawcą ponad 20 osób na stanowisko docenta lub profesora i do tytułu naukowego profesora.

Za swoje niekwestionowane zasługi dla nauki polskiej, szczególnie za ogromny wkład w rozwój myśli technicznej w Polsce otrzymał najwyższe akademickie wyróżnienia - doktoraty honoris causa trzech znakomitych uczelni: Politechniki Poznańskiej, Politechniki Krakowskiej i Politechniki Wrocławskiej.

Dziś, do tej kolekcji dołącza się Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu. Jaka jest racja ku temu? Co szczególnego w działalności akademickiej pana profesora dostrzegł senat akademicki papieskiej, teologicznej uczelni. Dlaczego wciąga uczonego technika, inżyniera, ale nie teologa, nieduchownego, w poczet swoich doktorów honorowych i w poczet swojej społeczności akademickiej? W ten sposób przechodzę do trzeciej, ostatniej części promocyjnej laudacji. Łączymy ją ze słowami Chrystusa: "Ja jestem życie" (J 14,6a).

3. Rysy życia prof. Jana Kmity

Nie odstępujemy więc od pytania, co szczególnego wydarzyło się w życiu pana prof. Jana Kmity? Już w dużej mierze odpowiedzieliśmy. Są znakomite osiągnięcia naukowe w dziedzinie nauk technicznych. Ale naukowiec, uczony - powiem paradoksalnie - to także człowiek, to ktoś, kto nie pozostaje poza etyką, poza dobrem i złem, poza uczciwością i nieuczciwością, poza wiarą i niewiarą. Uczony musi się określić wobec wartości moralnych, religijnych, narodowych, patriotycznych. Od tego nie da się uciec, bo nie można przestać być człowiekiem.

Jak to się wyraziło w życiu profesorskim Jana Kmity?. Chcę w tym momencie odwołać się do słów drugiego, tym razem duchownego recenzenta, którym jest ks. prof. Jan Krucina. W recenzji promocyjnej napisał m.in.: "Dla prof. Kmity technika nie zawiera sama z siebie ostatecznego przeznaczenia, gdyż nie dostarcza całościowej perspektywy. Uwidacznia się jej przejście od ambiwalencji do przydatności z chwilą odniesienia do człowieka, do jego

właściwego, integralnego wizerunku". Przyglądając się uważnie całej życiowej działalności prof. Kmita, i tej naukowej i pozanaukowej, można powiedzieć, że w gruncie rzeczy ma ona charakter humanistyczno-chrześcijański. Profesor Kmita to nie tylko sługa nauki, techniki, ale przede wszystkim to sługa człowieka. W działalności dydaktycznej był nie tylko informatorem, ale także formatorem i to w duchu zasad humanistyczno-chrześcijańskich. Prof. Kmita to obrońca ludzi krzywdzonych, to orędownik jednania ludzi zwaśnionych. Ta rysa pana Profesora uwidoczniła się w szczególności w trudnych czasach transformacji ustrojowej, gdy trzymał w ręku berło rektorskie przez 6 lat. Wtedy to właśnie okazało się, że prof. Kmita to nie tylko budowniczy mostów ponad rzekami, ale to także konstruktor mostów między ludźmi. To właśnie wtedy przerzucał mosty duchowe ponad murami społecznych podziałów, namiętności i małości ludzkiej. "Z tych konstrukcji - jak pisał prof. Wiszniewski - prof. Jan Kmita może być dumny, choć nie odnotuje ich żaden podręcznik inżynierii".

Drugi znamieny rys postawy życiowej prof. Kmita jako uczonego i człowieka to wielki respekt dla Kościoła, dla jego dzisiejszego sternika, Ojca Świętego Jana Pawła II. Nie było to dotąd nagłaśniane, dziś w tej uroczystej chwili, wobec tego szczególnego gremium, można i trzeba powiedzieć, jak bardzo są ujmujące refleksje pana Profesora zamieszczone w "Nowym Życiu" po spotkaniu świata nauki z Janem Pawłem II w gmachu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w dniu 9 czerwca 1987 roku, w którym pan prof. wziął udział jako rektor Politechniki Wrocławskiej. Rok później udzielił pan Profesor temu samemu Pismu wywiadu na temat Jana Pawła II z racji dziesięciolecia jego pontyfikatu. Trzeba to uznać za akt odwagi, za akt wyznania wiary w życiu publicznym, czego niektórym uczonym w przeszłości brakowało, a może i dzisiaj - w kraju już wolnym - nadal brakuje.

Mówiąc o tym rysie osobowym, trzeba także wspomnieć o zaangażowaniu pana Profesora w życie swojej wspólnoty parafialnej, parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej we Wrocławiu. Ksiądz proboszcz Mirosław Drzewiecki wie o tym najlepiej i mógłby więcej o tym powiedzieć.

I jeszcze jeden przymiot Pana Profesora pragnę uwydatnić, który dostrzegła wrocławska teologia. Ma on na imię: zdrowy patriotyzm. Uwidaczniał się on w szczególności 15 listopada pod pomnikiem profesorów Lwowskich a także na cmentarzu parafii św. Rodziny, gdzie stanął z inicjatywy pana prof. Kmita Pomnik Orłąt Lwowskich w siedemdziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości po latach zaborów. Jest więc rzeczywiście prof. Kmita krzewicielem wartości humanistycznych, chrześcijańskich i narodowych, tych wartości, które są szczególnie drogie naszej katolickiej uczelni.

Zakończenie

Szanowny i Drogi Panie Profesorze! Z wielką radością i satysfakcją nadajemy dziś Panu Profesorowi najwyższe akademickiej laury. Czynimy to w chwili, gdy ukończył Pan Profesor osiemdziesiąty rok życia, czynimy to w dzień imienin Pańskiej zmarłej małżonki. Gdy w sobotę, 16 lutego br. na Zamku Królewskim w Warszawie świętowano osiemdziesiąte urodziny oraz 60-lecie służby publicznej Władysława Bartoszewskiego, jubilat znalazł na tomie mu dedykowanym słowa napisane przez Jana Nowaka Jeziorańskiego: "Władku, udzielam ci następującej wskazówki: życie zaczyna się dopiero po osiemdziesiątce".

Chcemy dziś Panu Profesorowi powiedzieć podobnie: "Panie Profesorze, zaczyna się dla Pana Profesora życie po osiemdziesiątce, życie z doktoratem z teologii. Wznoszę więc uroczysty toast: Dominus Professor Joannes Kmita: vivat, crescat et floreat".

Veni ad lauream!